

KAZIMIERZ STOPA ur. 1923; Rozięcín



Tytuł fragmentu relacji	Rodowód
Zakres terytorialny i czasowy	Wojśławice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wojśławice, rodzina, Powstanie Styczniowe, zabory, rodowód

Rodowód

Nazywam się Kazimierz Stopa. Ojciec mój, Franciszek, był synem Michała i Agnieszki z domu Mołczan, a matka była z domu Sitarz, rodem ze wsi Huta. Rodzice moi mieszkali w Rozięcínie, niewielkiej wiosce leżącej na południowy wschód od Wojśławic. W okresie Powstania Styczniowego rodzina moich dziadów doznała prześladowań. Za pomoc udzieloną powstańcom - za przewiezienie rannych z uchodzącego oddziału w potyczce pod Grabowcem - Stopa Antoni, został złapany przez Kozaków i pobity do nieprzytomności, w wyniku czego zmarł. Po 1875 roku, kiedy Rosja Carska zniósła kościół greko-katolicki na ziemiach Królestwa Polskiego i rozpoczął się okres szczególnych prześladowań – zmuszania wyznawców kościoła greko-katolickiego do wyznawania wiary w obrządku prawosławnym - rodzina mojego ojca oraz rodzina Sitarzów i Plisińskich z Huty, jak też oficjalista dworski w Wojśławicach – Zakrzewski - i proboszcz kościoła rzymsko-katolickiego w Wojśławicach byli zaangażowani w przemyt ksiąg, pism i dewocjonalistów dla greko-katolików. Była to ściśle zakonspirowana grupa, która pod pretekstem obsługi handlu żydowskiego na pograniczu, pod pretekstem pielgrzymek do Radecknicy i Krasnobrodu [wówczas miejsca kultu prawosławnego]. Tam poprzez granicę zaboru rosyjsko-austriackiego docierali i stamtąd przywozili nielegalną bibułę i dewocjalia. Jeszcze jako chłopiec w chacie moich rodziców, moich krewnych, widziałem brewiarze – duże książki do nabożeństwa, które stanowiły jakby vademecum rzymskokatolika, gdzie były kalendarze z kluczem umożliwiające śledzenie normalnych świąt kościelnych, gdzie była cała wiedza o liturgii, o nabożeństwach, gdzie zawierała zestaw modlitw i pieśni religijnych. Takie brewiarze były przemycane i doręczane tym, którzy mimo zmuszenia do uczęszczania do cerkwi, w domach swoich pielęgowali i kontynuowali tradycje rzymsko-katolickie. Oprócz tego przemycano koronki, szkaplerze, różańce i śpiewniki – tak zwane kantyczki. Tak się złożyło, że chyba dzięki kontaktom, jakie miała rodzina Stopów we wsi Rozięcín z rodziną Sitarzów we wsi Huta, spowodowała, że po śmierci Michała Stopy, który zostawił gromadkę drobnych dzieci i po śmierci Marcina Sitarza w Hucie – pozostała gromadka sierot, dwoje młodych ludzi, jeszcze nieletnich - bo ojciec mój miał lat 17-18, a moja mama lat 16 – 17, wstąpiło w związek małżeński. Założyli rodzinę i zamieszkali na Rozięcínie. Pewnym przełomem dla mojej rodziny i nie tylko – całej ziemi chełmskiej i ziemi wojśławickiej - była rewolucja 1905 roku. W tych zawirowaniach ideowych, politycznych, brali udział moi przodkowie i po mieczu, i po kądzieli, a ojciec uczestniczył w wiecach, mianifestacjach i brał czynny udział w tym, co się wówczas działo.

Data i miejsce nagrania	2004-09-23, Wojśławice
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"